Rok XI. Nr. 180 Sosnowiec, piątek 3 lipca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Centralna 1a Redakcji Administracji 13-80

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

KRWAWE STARCIA Z POLICJĄ W WOJ. LWOWSKIEM

15 osób zabitych -- kilka rannych

Polska Agencja Telegraficzna donosi: Dnia 2 lipca w Krzeczowicach pow. przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, teroryzujących robotników rolnych celem zmuszenia ich do porzucenia pracy.

Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobilizowany przez agitatorów parotysięczny tłum, żądający zwolnienia aresztowanych. Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policji z zamiarem rozbrojenia go, operując kolami, motykami, siekierami itp. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką.

W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej.

Ośmiu napastników poniosło śmierć, kilku odniosło rany.

Władze podjęły energiczne kroki celem przywrócenia spokoju.

WARSZAWA, 2. 7. PAT. Dnia 1 lipca na tle zatargu o warunki pracy doszło do ekscesów w majątku Ostrów Tuliglowski, powiatu rudeckiego, woj. lwowskiego.

W wymienionym majątku zatrudnieni byli robotnicy sezonowi, pochodzący z innych powiatów.

Okoliczni mieszkańcy od szeregu dni nie dopuszczali do pracy robotników zakontraktowanych, żądając ich zwolnienia. Na tem tle dochodziło do ciągłych bójek i awantur, przyczem przerwane zostały pilne roboty rolne.

Oddział policji interwenjujący na miejscu, zaatakowany przez tłum, zmuszony został do użycia broni.

W rezultacie czego 7 osób poniosło śmierć, 3 osoby zostały ranne.

Kto tam w Warszawie pracuje?

Nowe rozczarowanie pana premjera

WARSZAWA, 2. 7. PAT. Dnia 2 bm. pan premjer Sławoj - Składkowski przybył o godz. 8-ej do lokalu kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego przy ul. Bagatela 12.

Pan premjer stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnem na 24 urzędników były przy pracy 3 osoby. Pan premjer nie badał dalszych biur i opuścił lokal kuratorjum.

W porozumieniu z p. ministrem W. R. i O. P. pan premjer zarządził co następuje:

Przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8-ej kurator okręgu szkolnego, zamelduje o tem panu premjerowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy kuratorjum.

Uf, gorąco!

Upały na Śląsku trwają nieprzerwanie od szeregu dni. W czwartek 2 lipca około godz. 14-ej termometr wskazywał w Katowicach temperaturę 44 stopni Celsjusza (w słońcu). Jest to prawdopodobnie najwyższa temperatura, jaką dotychczas w roku bieżącym zanotowano.

W Sosnowcu wczoraj termometr w cieniu wskazywał rano — 24 stopnie Celsjusza, w południe — 31 stopni, wieczorem (o godz. 21-ej) — 22 st.

Śmierć chłopca w Czarnej Przemszy

Wczoraj pomiędzy godz. 8 a 9 utonął w Czarnej Przemszy obok Elektrowni czternastoletni Eugenjusz Wojtala zam. w Zagórzu przy ul. Leśnej 8 (domy Tow. Sosnowieckiego).

Pomimo długich poszukiwań trwających do późnego wieczora, straż miejska trupa odnaleźć nie zdołała.

Wypadek w Elektrowni

W Elektrowni Okręgowej w Sosnowcu wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Wskutek t. zw. wybicia wyłącznika dwuch robotników uległo silnemu poparzeniu. Rannych umieszczono w szpitalu

Co mówi Doboszyński o swej niepoczytalnej wyprawie

KRAKÓW, 2. 7. Pościg ponurjny prowadzony od pierwszej chwili napadu, doprowadził, że ujęto 70 uczestników najazdu na Myślenice. Śledztwo wobec tak wielkiej ilości aresztowanych natrafia na duże trudności, wynikające z konieczności drobiazgowego przesłuchania wszystkich, a następnie zanalizowania tych zeznań i wytworzenia sobie na ich podstawie należytego obrazu z pobudek i przebiegu czynu.

Rzecz jasna, że dla sprawy najwięk sze znaczenie przedstawiać będą zeznania samego Doboszyńskiego.

Jakże się zachowuje organizator zbójeckiej eskapady?

Od pierwszej chwili aresztowania jest spokojny, opanowany i nie ulega żadnemu załamaniu, czy depresji: Początkowo był tylko zmęczony fizycznie i wyczerpany. Obecnie, po odpoczynku, odzyskał siły i ma dobre samopoczucie. Rana stosunkowo lekka, nie sprawia mu specjalnych dolegliwości.

O swej wyprawie mówi ze spokojem i twierdzi, że

skłoniły go do niej pobudki natury politycznej.

Możnaby o tych motywach politycznych wnioskować tylko narazie ze śladu pozostawionego przez inż. Doboszyńskiego w schronisku w Starych Wierchach.

Uchodząc przed pościgiem policyjnym inż. Adam Doboszyński przybył w Gorce i tu zaszedł do schroniska Stare Wierchy, które otoczył czujnie. W księdze turystów w rubryce „kto przebywał?" napisał: Inż. Adam Doboszyński i 9 narodowców.

W rubryce: „Cel wycieczki?" podał: „W walce o wielką Polskę".

Ponadto w uwagach zamieścił dopisek, stwierdzający, że za posiłek dla siebie i ludzi jest winien kilka złotych które uiści przy najbliższej sposobności.

POŚCIG ZA INŻ. DOBOSZYŃSKIM

natrafiał na różne przeszkody. Ścigająca sprawców napadu policja używała wszelkich możliwych środków, ażeby jaknajrychlej osaczyć napastników a następnie aresztować ich. Oddziały policyjne przerzucano na samochodach, a w trudniejszych okolicach przewożono na furmankach. Poszczególne grupy policyjne posiadały łączność telefoniczną, a na ważniejszych drogach i dojściach kursowały patrole motocyklowe i rowerowe. Ponadto na mało uczęszczanych ścieżkach i przejściach krążyły patrole piesze.

W pościgu brały też udział samoloty, które w kilku wypadkach odkryły grupki uczestników napadu, idące ed krytym terenem.

Jak się okazuje, inż. Doboszyński nietylko krył się w lasach i w mniej dostępnych okolicach górskich, ale w kilku wypadkach szedł z małą grupą swych zwolenników, uczęszczanemi drogami.

Sam Doboszyński zaprzecza, jakoby zamierzał ujść do Czechosłowacji i jakoby był już na terenie czeskim, skąd następnie się wrócił.

Mówi, że jest możliwem, iż w czasie wędrówki mógł chwilowo gdzieś w górach przechodzić pograniczem, ścieżką biegnącą po stronie czeskiej, ale jeśli tak było, to nawet o tem nie wiedział.

Ujęcie inż. Doboszyńskiego nastąpiło zupełnie przypadkowo.

Sam Doboszyński utrzymuje, że w chwili, gdy nadszedł komendant posterunku z Zawoi, on sam spał w gęstwinie i obudził się dopiero na odgłos kroków i chrzęstu. W pierwszej chwili nie zdawał sobie z tego sprawy, gdzie się znajduje i co się dzieje wokoło. Był bardzo zmęczony i spał twardo.

Obudzony nagle ze snu działał raczej odruchem, aniżeli na trzeźwo i dopiero oprzytomniał, kiedy padł strzał. W pierwszym momencie nie czuł, że jest ranny. Dopiero kiedy się oparł dłonią o drzewo, poczuł gwałtow ny ból. Wówczas to ujrzał wyraźnie przed sobą przedstawiciela władzy, mierzącego do niego z rewolweru. Nie widząc żadnej drogi wyjścia, podniósł ręce do góry i poddał się.

Przesłuchiwany, zaprzecza kategorycznie temu, jakoby miał na celu jakiś napad rabunkowy, czy porachunki osobistej natury, a z całym naciskiem twierdzi, iż krok jego miał być tylko demonstracją i akcją polityczną.

Resztki gromady Doboszyńskiego kryją się jeszcze przed okiem władz. Nie tworzą one żadnej grupy zorganizowanej. Uczestnicy napadu na Myślenice starają się każdy na własną rękę ujść pościgowi. Patrole policyjne wychwytują tych pojedyńczych zbiegów.

Rozhukane żywioły

WIEDEŃ, 2. 7. Nad Styrją i Karyntją przeciągnęły gwałtowne burze. Sześć osób zostało zabitych przez pioruny. —

* * *

HAGA, 2. 7. Burze, które ostatnio przeciągnęły nad całą prawie Holandją połączone były z trąbami powietrznemi, ulewnemi deszczami i piorunami, od których zginęło 10 osób i 4 konie. Pozatem pioruny wzniecił szereg pożarów. —

Chłop sam walczy z bezrobociem

garnąc się masowo do handlu i rzemiosła

Wypadki przytyckie i im podobne mogą niewątpliwie stać się punktem zwrotnym w zagadnieniu bezrobocia miejskiego.

Oto, jak nam donoszą z różnych stron kraju, ludność wiejska, nie mogąc usadowić się na roli spowodu jej braku, a tem samem pozostająca bez pracy, bez zarobku i stanowiąca dotkliwy ciężar nietylko dla własnej rodziny, ale i dla całej wsi, zaczyna coraz częściej i coraz chętniej przerzucać się na handel, a szczególnie na rzemiosło.

Zjawili się już wędrowni handlarze — chłopi, sprzedający po wsiach i miasteczkach różne towary; na jarmarkach stają coraz gęściej stragany chłopskie. W wielu wsiach chłopi, zapożyczywszy się, gdzie się dało, pootwierali sobie drobne kramiki kolonjalno - spożywcze.

Najwięcej jednak powstaje warsztatów rzemieślniczych.

Znika ze wsi czy miasteczka żydowski rymarz, powroźnik, stolarz, ślusarz lub kowal — a miejsce jego zajmuje chłop.

Powyższe objawy, wzmagające się niemal z dnia na dzień, należy uznać za bardzo dodatnie. Bowiem rozwój małych przedsiębiorstw przemysłowych jest ogromnie ważny z tej racji, że tą drogą łatwiej można uprzemysłowić okolice kraju, zaniedbane pod względem gospodarczym. Pozatem w rozwoju rzemiosła zainteresowane jest rolnictwo z dwóch punktów widzenia. Po pierwsze powstawanie nowych placówek rzemieślniczych stwarza dogodne możliwości powiększenia zatrudnienia roboczych rąk wiejskich, a następnie przez oparcie rzemiosła o surowce krajowe, wytwarzane przez wieś, rozszerzają się możliwości ich zbytu.

Pamiętajcie!

przed wyjazdem na wywczasy letnie zaprenumerować sobie

„EXPRES ZAGŁĘBIA".

„Expres Zagłębia" kosztuje z przesyłką pocztową

tylko Zł. 2 miesięcznie.

Zwykła kolej rzeczy

Śmierć najlepszej skoczki sowieckiej

MOSKWA, 2.7. Podczas ćwiczebnych skoków na spadochronie pod Joszkar-Oła wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią najlepszej spadochronowej skoczki sowieckiej Natalji Babuszkiny.

Babuszkina skoczyła ze spadochronem z wysokości 800 m. z jednego z trzech samolotów, szybujących równocześnie w powietrzu.

Po skoku dostała się w wir powietrzny. Starając się odzyskać równowagę, straciła orjentację i pociągnęła za kółko niemal nad samą ziemią.

Runąwszy na pole była jeszcze wleczona kilkanaście metrów przez otwarty spadochron.

Ciężko ranną i potłuczoną przewieziono do miejscowego szpitala, dokąd sprowadzono samolotem znakomitego chirurga prof. Sokołowa z Kazania i dr. Badjuta psychjatrę.

Mimo kilkakrotnych transfuzyj krwi i wysiłków lekarskich, Babuszkina wkrótce zmarła.

Upały nad morzem.

Na wybrzeżu nastały upalne dni. Temperatura morza znacznie się podniosła, tak, że wynosi 26 stopni, przyczem tendencja zwyżkowa jest stale widoczna.

W zatoce woda robi wrażenie gotowanej, ciepłota dochodzi do 29 stopni.

Najwyższa temperatura jednak od czuwać się daje na wydmach półwyspu helskiego, gdzie temperatura w słońcu dochodzi do 55 stopni. Piasek półwyspu jest tak miejscami rozgrzany, że bosą nogą wprost niemożliwem jest stąpać. Frekwencja letników z nastaniem tych pięknych dni znacznie się podniosła.

—ooo—

Nie wolno fotografować mostów, dworców i t. p.

W związku z okresem urlopowym i turystycznym, władze administracyjne wydały przypomnienie dla fotografów-amatorów w sprawie zakazu zdjęć fotograficznych na dworcach, urządzeniach komunikacyjnych i t. p. Nadto zakaz obejmuje wszelkie objekty wojskowe.

Niestosujący się do powyższego zakazu będą pociągani do odpowiedzialności.

—:—

Harcerskie oddziały pożarne.

Naczelnik harcerzy wydał rozkaz w sprawie tworzenia harcerskich oddziałów pożarnych. Zgodnie z rozkazem w ramach drużyn harcerskich na wsiach, osiedlach i miasteczkach powstać mogą zastępy, plutony i drużyny, odpowiadające sekcjom i plutonom straży pożarnych ochotniczych.

Celem harcerskich jednostek pożarnych jest: 1) przygotowanie spośród młodzieży harcerskiej zastępów wyszkolonych strażaków i rozwijania w nich zrozumienia konieczności zorganizowanej obrony przeciwpożarowej 2) przygotowanie przyszłych pracowników na terenie straży ogniowych ochotniczych; 3) współdziałanie ze strażami ogniowemi w gaszeniu pożarów i walce z klęskami żywiołowemi; 4) czynny udział w życiu miejscowych straży ochotniczych.

Harcerskie jednostki pożarne mogą wchodzić w skład miejscowych straży pożarnych.

Gromonośne burze nad Europą

Piorun uderzył w dom Schmelinga

STANISŁAWÓW, 2.7. Nad terenem województwa stanisławowskiego przeszedł w ciągu ostatnich dwóch dni szereg burz gradowych z piorunami, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach i wyrządziły ogromne szkody w tegorocznych plonach. Burze nad powiatami rohatyńskim i tłumackim zniszczyły doszczętnie plony na przestrzeni około 4000 morgów.

W Wierzbowicach, pow. Horodenka piorun uderzył w gromadę ludzi, pracujących na polu, śmiertelnie poraniony został Iwan Kwaśniuk, a kilka innych osób odniosło lżejsze obrażenia. W czasie burzy, szalejącej nad miejscowościami powiatu kałuskiego, zabite zostały od pioruna 2 osoby. W Bohuszowie pow. Rohatyń piorun zabił również 2 osoby.

ATENY, 2.7. Nad całą Grecją przeciągnęły gwałtowne burze i ulewy.

Od uderzeń piorunów poniosło śmierć 15 osób.

* * *

BERLIN, 2.7. Nad Berlinem przeszła silna burza. Pioruny uderzały w wieże i gmachy, nie wyrządzając jednak większych szkód materjalnych.

Od uderzenia pioruna została zabita jedna osoba. Wiele innych osób jest rannych.

Sensację wśród ludności Berlina wzbudziła wiadomość, że w miejscowości Bad Saarow pod Berlinem piorun uderzył w dom Schmelina Schmeling i jego żona Any Ondra nie ucierpieli, natomiast mimo wysiłków pobliskich straży pożarnych spłonęło doszczętnie górne piętro domu.

Kogo wiezie „Batory"?

NOWY JORK, 2.7. Motorowiec „Batory" odpłynął z Nowego Jorku, zabierając na swym pokładzie 750 podróżnych, czyli 13-tu ponad komplet. **Statek nie zatrzymuje się w Halifaxie. Na liście podróżnych figurują m. in. nazwiska prof. Lotah z Warszawy, pof. Schultza, wybitnego mikrobiologa Lelanda ze Stauford University,** prócz tego na pokładzie statku znajduje się wycieczka 150 członków Związku narodowego polskiego, wycieczka 31 nauczycieli i studentów z Columbia University, wycieczka 23 nauczycieli z International Art School jadąca na studja do Polski, Rumunji i Węgier, wycieczka do Lourdes i Częstochowy pod przewodnictwem ks. Cox z Pittsbourgha. Pozatem jadą do Polski jenerał brygadjer Charles W...cott, podsekretarz stanu w ministerjum Lecorn z żoną i córką oraz Walasiewiczówna.

Epidemja samobójstw w Tokjo.

TOKJO, 2.7. W Tokjo założone zostało towarzystwo przeciwsamobójcze, którego zadaniem jest walka z rozpanoszoną w Japonji epidemją samobójstw.

Około 20 tys. osób rocznie kończy w tym kraju śmiercią samobójczą.

Manja samobójstw w ostatnich dniach przybrała formę skakania z najwyższych pięter w wielkich magazynach dzielnicy handlowej Tokjo. **W ciągu jednej doby zdarzyły się aż dwa wypadki, przyczem samobójcy skakali** na jedną z najbardziej ruchliwych ulic.

Ciągnienie dolarówki

Wylosowano następujące numery:

Dol. 12.000 — Nr. 1283075.

Po 3.000 — Nr. Nr. 0745003, 48943[illegible].

Po 1.000 — Nr. Nr.: 260507 1101[illegible] 1167621 457054 1463606 1088098 27933[illegible]

Po 500 Nr. Nr.: 996878 409072 1082660 402136 1184139 866140 424588 241249 415521 728137.

Po 100 dol. Nr. Nr.: 540723 1330[illegible]56 564708 102561 538176 319118 113529 807087 568249 524044 141824 1012856 249962 1316265 1164743 1249478 270791 1208521 7014 1162604 132[illegible]439 1088370 596537 112153 302920 145[illegible]734 1058623 1499518 1462028 1434[illegible]6 998675 637104 89074 11592253 682776 182684 1291400 1482858 985923 282[illegible] 1058978 300828 872223 546158 990[illegible]6 1115885 805151 722839 608184 1403213 377098 681109 631967 962000 884688 1012630 358015 18581 57523 1440614 24453 893846 346755 718705 405165 954682 1285795 589581 810983 1390649 244878 1238446 548839 20653 1103734.

Naczelny Wódz wygłosi wielką mowę

na tegorocznym zjeździe legjonistów

Jak podaje wczorajszy I. K. C. na zjeździe legjonistów, który odbędzie się w dniu 6 sierpnia w Krakowie generalny inspektor armji gen. Rydz-Śmigły postanowił wypowiedzieć wielką mowę programową.

Generalny inspektor sił zbrojnych w poczuciu swojej odpowiedzialności za obronność państwa przyczynił się walnie do powołania rządu obrony narodowej gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego i na temat konieczności zjednoczenia wysiłków społeczeństwa w pracy nad mobilizacją duchową i materjalną Polski, rzucił kilka zasadniczych uwag.

Obecnie nadszedł jednak czas na bardziej szczegółowe przemówienie o charakterze deklaracji programowej.

Mowa, której należy oczekiwać w sierpniu, będzie miała charakter takiej właśnie wielkiej programowej deklaracji Naczelnego Wodza o zasadniczem znaczeniu.

Dlatego też — kończy I. K. C. — uznać należy tegoroczny zjazd sierpniowy legjonistów za punkt zwrotny w rozwoju sytuacji wewnętrzno-politycznej.

Rozbicie rokowań

między Nacz. Izbą lekarską a Z. U. S.

WARSZAWA, 2. 7. Od przeszło 2 lat trwały pertraktacje między Naczelną Izbą lekarską a Zakł. Ubezp. Społ. w sprawie wytycznych co do umów zbiorowych z lekarzami Ubezpieczalni Społecznych.

Pertraktacje przechodziły przez kilka faz, ostatecznie jednak porozumienia nie osiągnięto. W wyniku ostatnio przeprowadzonych pertraktacyj Nacz. Izba lekarska oświadczyła, że nie może uznać warunków, sprecyzowanych w dotychczasowych propozycjach Zakł. Ubezp. Społ. za możliwe do przyjęcia i dalsze prowadzenie pertraktacyj uzależniła ze swej strony od ewentualnego wysunięcia przez Z. U. S. nowych propozycyj, któreby w należytym stopniu respektowały prawa nabyte lekarzy Ubezpieczalni Społecznej oraz w większej niż dotąd mierze uwzględniały postulaty, wysunięte przez Izbę.

Ponieważ do dziś dnia ZUS. nie wystąpił do Izby z nowemi propozycjami, Izba uważa pertraktacje za ukończone z wynikiem negatywnym. Zarząd Nacz. Izby lek. złoży w tej sprawie w najbliższych dniach memorjał p. ministrowi Opieki Społecznej na specjalnej audjencji.

Praca robotnika na robotach publicznych musi być chroniona

W walce z klęską bezrobocia jedną z najważniejszych dziś metod stanowią roboty publiczne. Celem zatrudnienia największej liczby bezrobotnych organizuje się najczęściej roboty publiczne przy tego rodzaju pracach, gdzie nie trzeba wielkich nakładów kapitałów w formie kosztownych maszyn i surowców, gdzie największym kapitałem jest praca ludzka. Praca ta jednak da tylko wówczas dobre rezultaty, jeśli będzie właściwie zorganizowana, zarówno pod względem technicznym, jak i warunków higjenicznych.

Niestety, niejednokrotnie zbyt małą uwagę zwracają na te zagadnienia zarówno przedsiębiorcy, jak i organizatorzy robót. Nieszczęśliwe wypadki przy pracy, brak pierwszej pomocy, powodują śmierć nawet naskutek lekkiego wypadku, niewłaściwe warunki higjeniczne i złe mieszkania, złe odżywianie, brak dbałości o czystość, o racjonalnie zorganizowany odpoczynek — powodują liczne straty, które odbijają się ujemnie zarówno na jednostkach, jak i na całej organizacji robót.

Złe warunki pracy, niewłaściwie ustalone stawki płac są ponadto przyczyną rozgoryczenia robotników, stanowią łatwe podłoże do agitacji, do wybuchu walk i strajków.

To też należy z wielkiem uznaniem podkreślić, że zagadnienia te znalazły pełne zrozumienie u czynników rządowych i ujęte zostały w formie wydanej ostatnio instrukcji ministra opieki społecznej w sprawie nadzoru inspekcji pracy nad robotami publicznemi.

Instrukcja wychodzi z założenia, że należy wymagać od robotnika, zatrudnionego na robotach publicznych, gorliwości i sumienności w pracy, trzeba mu natomiast wzamian za to dać odpowiednie warunki do pracy. A więc oprócz pełnego ubezpieczenia społecznego, jakie zagwarantowane ma każdy robotnik, trzeba dbać o jego zarobki, o bezpieczeństwo i higjenę pracy.

Bezrobotny, który przez szereg lat bezrobocia nie mógł się odpowiednio odżywiać i odwykł od pracy, z pewnością na początku nie będzie zdolny do zbyt dużego wysiłku fizycznego; z sytuacją tą należy liczyć się przy ustalaniu początkowych norm wydajności pracy. Wzgląd ten musi być brany pod uwagę przy ustalaniu akordów i stawek płac akordowych, zdarza się bowiem nieraz, że przewidzioną płacę robotnik może uzyskać jedynie, o ile pracuje więcej, niż 8 godzin dziennie.

Instrukcja poleca zwracać baczną uwagę na sprawę bezpieczeństwa pracy, na organizację pierwszej pomocy i podręcznej apteczki, wykwalifikowanego sanitarjusza na miejscu przy większych zespołach, lub przeszkolonego robotnika przy zespołach mniejszych.

Kierownictwo robót musi dbać o właściwe zakwaterowanie robotników, o dobre zorganizowanie ich dojazdów, musi ich zaopatrywać w dobre i tanie produkty żywnościowe, czy to w drodze umów z kooperatywami lub sklepami miejskiemi, czy też przez zakładanie własnych spółdzielni lub sklepów.

Robotnik musi mieć możność właściwego odżywiania się, spożycia gorącej strawy, a nie tak, jak dziś często się zdarza, żywić się przez cały czas ciężkiej pracy jedynie pokarmami suchemi i zimnemi. W tym celu należy zorganizować stałe kuchnie, lub polowe, dać możność odgrzewania strawy robotnikowi, dostarczać gorącej wody na herbatę.

Praca robotnika musi się odbywać w warunkach higjenicznych; musi on mieć możność umycia się, wykąpania, umycia rąk przed jedzeniem — można w tym celu zainstalować łatwo i tanim kosztem właściwe polowe urządzenia do mycia. Robotnicy muszą otrzymywać przy pracy dobrą, zdrową wodę do picia lub inny napój; przy pracach mokrych, wywołujących szereg ciężkich schorzeń, reumatyzmów, należy im wydawać ubranie i obuwie ochronne.

Instrukcja zwraca również dużą uwagę na dobrą organizację odpoczynku robotników, we właściwie zorganizowanych i czysto utrzymanych budynkach, chroniących ich od słoty. Kierownictwo robót winno też dbać o odpowiednio wykorzystanie chwil wolnych od pracy, zorganizować akcję kulturalno-oświatową, doszkolanie zawodowe, wychowanie fizyczne i sporty.

Cała ta planowo pomyślana i jasno sformułowana w instrukcji organizacja nie wymaga bynajmniej nakładu kapitałów — głownie potrzebna jest tu dobra wola i zrozumienie, że dobre warunki pracy opłacają się wielokrotnie, zaoszczędzają nieprodukcyjnych wydatków na leczenie chorych i niezdolnych do pracy, uczynią pracę znacznie wydajniejszą, a państwu przysparzają zadowolonych, a nie rozgoryczonych obywateli.

A. I.

Wszystko mija na tym świecie...

Nie zrobili interesu na gratach po Valentino

W Turynie odbyła się licytacja, która przypomniała znowu światu nazwisko zgasłego gwiazdora — Rudolfa Valentino. Na licytację wystawiono mianowicie siedem kufrów z ubraniami i bielizną słynnego aktora. Jak się to stało, że w tyle lat po śmierci Valentino dzisiaj znajduje się jego garderoba pod młotkiem licytacyjnym?

W r. 1927 zatrzymał się Valentino przejazdem w Turynie; część swego olbrzymiego bagażu zostawił w Turynie w firmie ekspedycyjnej. Aż do śmierci jego opłacano regularnie koszty przechowania. Od tego czasu firma przestała otrzymywać pieniądze, wobec czego wystawiła bagaż na licytację. Sprzedano rozmaite części garderoby słynnego ulubieńca kobiet za niesłychanie niską cenę: palto np. za 15 lirów, ubranie za 20 lirów, bieliznę po 5 lirów za sztukę.

Spodziewano się, coprawda, że wiadomość podana wcześniej o licytacji zwabi amatorki i amatorów pamiątek po Valentinie, ale, jak się okazuje, rachuby te zawiodły. Wszystko mija na tym świecie i okrywa się kurzem niepamięci.

Męczarnie człowieka pokąsanego przez wściekłego psa

Historja walki ze wścieklizną

Epidemja wścieklizny, która od paru tygodni stała się plagą Warszawy i różnych okolic kraju, nie jest już dzisiaj tym koszmarem, jakim była jeszcze przed pięćdziesięciu laty. Zbawcą pokąsanych od śmierci w straszliwych męczarniach był wielki uczony francuski, Ludwik Pasteur.

Pasteur, którego od dzieciństwa prześladowały krzyki bólu chłopca, ugryzionego przez wściekłego wilka w rodzinnej jego wiosce Arbois, uważał wyzwolenie ludzkości od straszliwej plagi wścieklizny za najszczytniejsze zadanie uczonych. Po długich i niebezpiecznych badaniach śliny wściekłych psów doszedł Pasteur do wniosku, że

wścieklizna sadowi się w mózgu i kręgosłupie pokąsanego, i że jad tej choroby, jak wskazywały objawy jej, działa na układ nerwowy.

Trzy lata trwała wytężona praca Pasteura i jego dzielnych asystentów, Roux i Chamberlaina, od chwili wytyczenia przez Pasteura drogi do wykrycia straszliwego jadu wścieklizny, czyli wodowstrętu, zanim udało się im osiągnąć zwycięstwo nad tą plagą ludzkości. Środkiem, który zapobiegał przedostawaniu się jadu wścieklizny do mózgu, stała się szczepionka, otrzymana z preparatu mózgu wściekłego psa lub z mózgu zwierzęcia, dotkniętego wścieklizną. Pasteur wsadził do klatki z wściekłemi psami zdrowe psy i natychmiast po pokąsaniu zaszczepił im czternaście dawek szczepionki, wziętej ze stosu pacierzowego wściekłego królika. U żadnego z tych psów nie wystąpiły objawy wścieklizny.

Wieść o cudownej szczepionce Pasteura obiegła szybko nietylko Francję, ale i cały świat. Ze wszystkich stron błagano Pasteura o szczepionkę. Pasteur nie miał jednak odwagi dokonać eksperymentu ze swą szczepionką na ludziach i być może, nie prędko zdecydowałby się na ten ryzykowny krok, gdyby nie przypadek.

6 czerwca 1835 r. do laboratorjum Pasteura w Paryżu przybyła z Alzacji kobieta z dziewięcioletnim synkiem, którego przed dwoma dniami pokąsał wściekły pies aż w czternastu miejscach. Kobieta ta błagała Pasteura, by ratował jej syna.

Tego to dnia poraz pierwszy zastrzyknięto człowiekowi szczepionkę przeciwko wściekliźnie. Po dwóch tygodniach chłopiec był całkowicie wyleczony.

Ze wszystkich stron świata zaczęli teraz napływać do laboratorjum Pasteura pacjenci. Pewnego dnia przybyło ze Smoleńska dziewiętnastu chłopów, pokąsanych przez wściekłego wilka. Dwadzieścia dni upłynęło od ukąszenia. Pasteur szczepił całopną wściekliznę dwa razy dziennie i po kilkunastu dniach szesnastu spośród nich wróciło całkowicie do zdrowia.

Triumf Pasteura był zupełny.

Latająca akuszerka

Mary Webster należy do najpopularniejszych akuszerek w Australji. Ma tak olbrzymie powodzenie, że ostatnio musiała kupić sobie samolot, aby umożliwić odwiedzanie swoich klientek na przestrzeni 200 km wokoło swojej siedziby. W ten sposób stała się pierwszą akuszerką - pilotką.

Tętno chwili

KRÓL - WIDMO NA SCENJE LIGI NARODÓW

Haile Selassie, władca ziem utraconych, zdobył się na desperacki wysiłek, aby przełamać wszystkie kolejne zapory, któremi próbowano zagrodzić mu drogę do Genewy: wysiłek, zaiste, godny człowieka, który jak sam wyznaje, nic już nie ma do stracena.

Nasamprzód chciano mu wzbronić wstępu na ziemię szwajcarską pod wysoce pacyfistycznym pozorem, że bezdomny król Abisynji jest, mimo wszystko, wciąż jeszcze przedstawicielem strony wojującej. Potem, gdy król stanął już w Genewie, ministrowie Delbos i Eden prosili go, aby zjawiał się w pierwszym dniu otwarcia Zgromadzenia Ligi. Gdy prośby nie poskutkowały, i gdy nieproszony gość stanął w obliczu wysokiego Zgromadzenia, biuro prezydjalne tegoż, w osobie delegata Szwajcarji, p. Motty, popartego przez delegata Węgier, usiłowało zamknąć intruzowi wstęp na trybunę. A gdy uparty monarcha pokonał i tę barjerę, i wszedłszy na trybunę, jął czytać swój apel w obcym, niezrozumiałym języku, przywitały go gwizdy i okrzyki dziennikarzy włoskich: gwizdy i okrzyki, które zwyciężonemu przypomniały raz jeszcze odwieczne prawo dziejowe, że, kto przegrywa na pobojowisku ten traci również głos w radzie i traci go w historji.

Haile Selassie przetrzymał wrogi impet dziennikarzy włoskich i wśród ciszy, jaką nie bez trudu uzyskał, mógł wypowiedzieć do końca swą mowę. Ale dopiero wtenczas, gdy przełożono ją na język francuski i angielski, gdy zrozumiałe stały się jej słowa, wtenczas dopiero okazało się, jak dalece obca i niezrozumiała była jej treść.

Treścią bowiem mowy negusa był apel do sumienia narodów, a więc apel bezasowy, gdyż sumienie narodó ,kecjrai awdresowy, gdyż sumienie narodów jak wiadomo, jest urzędem który niestety, nie ma adresu. W chwili zresztą, gdy odwołanie sankcyj antywłoskich zostało postanowione, zniknął ostatni szczątek nadziei dla wywłaszczonego dzidzica króla Salomona i królowej Saby. Odtąd pozostaną mu tytuły i być może jakieś emblematy dawnej władzy, ale nie władza rzeczywista, nie siła prawdziwa. Potwierdzeniem tej doli stała się poniekąd sama jego mowa, wygłoszona w Genewie; mowa która brzmiała nie jak enuncjacja polityczna, ale raczej jak pieśń elegijna, jak psalm żalu na mogile pogrzebanych nadziei.

Bo nadzieje „króla królów“ a wraz z niemi i losy niepodległości abisyńskiej zdają się, jak na teraz, stanowczo przesądzone. Czy jednocześnie przesądzony jest i los zasady, której Haile Selassie stał się mimowolną a tragiczną personifikacją?

Na to ostatnie pytanie rozsądni a przewidujący politycy nie powinni śpieszyć się ze zbyt skwapliwą odpowiedzią. Paradoksalny zbieg okoliczności sprawił, że w duszy absyńskiego władcy ulokowany był w pewnej chwli najcenniejszy skarb czołowych państw Europy: zaufanie świata do bezpieczeństwa i pokoju, ochranianego przez Ligę Narodów. Dziś skarb ten jest zniweczony wraz z niepodległością Abisynji.

(Kurjer Poranny)

Jakie ułatwienia poczynił rząd dla właścicieli taksówek i przedsiębiortw autobusowych

Wiceminister komunikacji inż. Piasecki, udzielając prasie warszawskiej wywiadu na temat motoryzacji kraju w następujący sposób omówił sprawę wprowadzonych ulg dla właścicieli taksówek, przedsiębiorstw autobusowych i właścicieli rowerów:

W zrozumieniu trudnego położenia właścicieli taksówek, postanowiono przyjść im z pomocą udzielając szeregu ulg i ułatwień. Na jednem z ostatnich posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Ministrów przyjęto projekt rozporządzenia Rady Ministrów, który anuluje zaległości w opłatach na P. F. Dr. od taksówek, powstałe od 1.4. 1931 r. do 31.3. 34 r., a dla tych właścicieli taksówek, którzy do dnia 31.7. br. takich zaległości nie będą posiadali przewiduje zwolnienie od opłat na P. F. Dr. od 1.8. br. do końca bieżącego roku budżetowego.

Ma to być premja dla tych, którzy akuratnie wywiazywali sie ze swych zobowiązań względem P. F. Dr. Pozatem projekt rozporzadzenia przewiduje obniżenie opłat stałych na P. F Dr. od taksówek z 15 do 10 zł. od 100 kg wagi własnej.

Oprócz tego wydano już zarządzenia celem zniesienia oddzielnych przeglądów taksówek przez zarządy gmin miejskich niezależnie od przeglądów dokonywanych przez władze administracyjne i zniesienia związanych z tem opłat, anulowania obowiazku malowania taksówek na jeden kolor i wogóle skasowania wszelkich innych lokalnych przepisów, które w rezultacie działają hamująco na rozwój przemysłu przewozowego dorożkami samochodowemi. Polecono również przedłużyć wydane przez zarządy miast koncesje dla właścicieli dorożek samochodowych bez pobierania opłat na 2 lata przy taksówkach używanych i na 5 lat przy taksówkach nowych, a nadto postanowiono wprowadzić ułatwienia przy legalizacji liczników oraz obniżyć o 50 proc. związane z tem opłaty.

Dla umożliwienia właścicielom taksówek wymiany zniszczonego taboru czynione są starania o uzyskanie odpowiednich na taksówki i możliwie takich samochodów oraz o przyznanie ewentualnej pomocy kredytowej dla nabywców nowych taksówek. W tym celu narazie wyjaśniono urzędom wojewódzkim, że jako dwuosobowe taksówki mogą być rejestrowane samochody Polski Fiat model 508.

PRZEDSIĘBIORSTWA AUTOBUSOWE.

Jeżeli chodzi o przewozy osób autobusami, to przeprowadzono scalanie przedsiębiorstw, pracujących na tych samych lub związanych ze sobą linjach w spółki celem usunięcia istniejącej niezdrowej konkurencji, a tem samem urentownienia tej gałęzi przemysłu przewozowego. Akcja ta dała pozytywne wyniki, wyrażające się między innemi w umożliwieniu wymiany silnie zużytego taboru.

Jeżeli idzie o przewozy towarowe, to na wstępie należy zauważyć, że jednocześnie z ulgami w opłatach na Państwowy Fundusz Drogwy od taksówek wprowadzone będzie obniżenie o 50 proc. opłat na P.F. Dr. od przyczepek do samochodów ciężarowych i ciągników, co wpłynąć winno na zwiększenie zakresu samochodowych przewozów towarowych.

Dla podtrzymania i ułatwienia rozwoju zarobkowych przedsiębiorstw przewozu towarów zniesiono cały szereg ograniczeń i wprowadzono nowe ulgi. Koncesje towarowe będą, poza wyjątkami dla kilku bardziej już obsadzonych linji, wydawane bez żadnych ograniczeń co do kierunku i długości linji oraz ilości obsługującego je taboru. Znosi się także przymus stosowania taryfy minimalnej przy przewozach samochodami, oraz skasowano już od 1 maja taryfę kolejową WR. 1, która dawała znaczne ulgi przy całowagonowych ładunkach kolejowych drobnicowych i uderzała w interesy przewozów samochodowych.

Niezależnie od tego rozpatruje się sprawę ulg dla koncesji towarowych obszarowych, które uprawniają koncesjonarjusza do zarobkowego przewozu towaru nie na określonych linjach, a na określonych obszarach. Pozatem projektuje się znacznie uprościć postępowanie przy wydawaniu koncesji tak **towarowych jak i osobowych.**

ROWERY.

Poza odrzuceniem licznych formalności, jakie dotąd ich obciążają i skasowaniem egzaminów, rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dn. 23. V. b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 42) obniżyło wydatnie opłaty rejestracyjne od rowerów sprowadzając je do zł. 4 na dwa lata. Rozporządzenie to zresztą dotyczy nie tylko rowerów i dwu lub trójkołowych wózków, poruszanych siłą nóg, ale również rowerów z silnikami pomocniczemi o pojemności skokowej do 100 cm.

Pechowy odcinek przemytników zagłębiowskich

Na zielonej granicy pod Brzozowicami przytrzymano w wyniku dłuższego pościgu i strzelaniny mieszkańca Dąbrowy Stefana Sobieszkodę (Dąbrowskiego 20), który posiadał przy sobie większy transport sardynek. — Wycieczkę tę Sobieszkoda omal nie przypłacił życiem.

W kilka chwil później ujęto na tym samym odcinku Romana Hachulskiego, również z Dąbrowy (Zagórska 73) z transportem cytryn. Nieco później został ujęty na tym samym pechowym dla przemytników odcinku Stanisław Lagier z Będzina (Stawowa 4), który posiadał nakrycia stołowe, przemycone z Niemiec.

10 tysięcy złotych na dożywianie biednych dzieci

Budżet m. Będzina uchwalony -- Zydzi są z wielu pozycyj niezadowoleni

W ub. środę rada miejska Będzina zakończyła swe prace nad rozpatrywaniem budżetu miasta na rok 1936-37.

Przebieg posiedzenia obfitowal w ciekawe momenty, które występowały przy załatwianiu pewnych spraw, dotyczących społeczeństwa żydowskiego

Ugrupowania żydowskie częstokroć stawały przeciwko sobie podchodząc do załatwienia różnych kwestyj nie z punktu widzenia dobra całego miasta, lecz tej części czy warstwy ludności, której są przedstawicielami.

W wielu wypadkach radni nie śledzą dokładnie toku obrad, w konsekwencji czego nie orjentują się kiedy i w jakiej sprawie należy zabierać głos.

Zachodzą takie okoliczności, że radni podnoszą te sprawy, które przed chwilą uchwalali.

Oczywiście przy tej okazji wyrażają swoje niezadowolenie pod adresem przewodniczącego posiedzenia, że nie chce im udzielić głosu.

Na wstępie posiedzenia radny Strózik zgłosił wniosek o przekazanie kwoty 9 tys. z rabatów w dziale elektrowni na dożywianie i odzież dla biednych dzieci i tysiąc złotych przydzielić jako subsydjum chrześcjańskiej kasie pożyczek bezprocentowych. Przy tej okazji odczytany został protest mieszkańca Będzina H. Frydego w sprawie opracowanego preliminarza budżetowego.

P. Fryde w proteście swym porusza sprawę budynków przeznaczonych na koszary wojskowe, domaga się obniżki prądu elektrycznego, obniżki taryfy za wodę, budowy parku i odpowiedniej bibljoteki. Niektóre zarzuty p. Frydego okazały się bezpodstawne, zaś odnośnie do wyśuwanych przez niego dezyderatów wszczęto dystkusję, w wyniku której

dr. Perel domagał się przedłużenia linji tramwajowej do Grodźca i na G. Śląsk, a większość radnych wypowiedziała się za obniżką prądu elektrycznego.

Na tej podstawie zarząd miasta będzie się starał uzyskać obniżkę prądu w elektrowni i w takim stosunku obniżyć ma cenę światła mieszkańcom Będzina.

Przed uchwaleniem wniosku radnego Strózika wpłynął wniosek radnego Wacławika, ażeby kwotę 1500 zł. przeznaczoną dla prywatnych szkoł powszechnych (są to równocześnie żydowskie szkoły religijne) przerzucić na dożywianie biednych dzieci.

Rada miejska kwotę zł. 1500 zredukowała do 600 zł., a 900 zł. przekazano na dożywianie biednych dzieci.

Poprawiony wniosek p. Strózika został uchwalony zdecydowaną większością głosów.

Za przyjęciem budżetu głosowało 28 radnych, a 10-ciu wypowiedziało się przeciwko (przeważnie żydzi).

Po kilku minutowej przerwie **uchwalono dodatki funkcyjne dla prezydenta i wiceprezydenta miasta w sumie 6.300 zł.**

W tym czasie obradom przewodniczy radny Nowara. Dodatek funkcyjny dla prezydenta wynosi 350 zł. dla wiceprezydenta 150 zł. miesięcznie.

Trzeba zaznaczyć, że prezydent Izydorczyk z dodatkowego wynagrodzenia zrzekł się 100 zł. miesięcznie na dożywianie biednych dzieci.

Udzielono jednocześnie prez. Izydorczykowi urlopu za ub. rok od 15 lipca do 15 sierpnia br.

Prez. Izydorczyk przed urlopem udaje się do Kielc w sprawie przyznania miastu około 100 tys. zł. z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych aż do okresu zimowego, by bezrobotnym uprzystępnić korzystanie z ustawowych zasiłków.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 3 lipca

6.30 Pieśń „kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Koncert Orkiestry dętej. 7.20 Dziennik poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11. 57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy 13.15 Przerwa dla Krakowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi 16.00 Muzyka salonowa 16.45 Początki Polskiej Organizacji Wojskowej 17.00 Popularne melodje Piotra Czajkowskiego 19.20 Recital fortepianowy 19.50 Audycja popularno- ludowa 20.30 „Most" — opowiadanie Drogomira z wojny bolszewickiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka salonowa 23.00 Program lok. w Warszawie.

KATOWICE.

Piątek, 3 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Melodje węgierskie (płyty) 6.28 Program na dzisiaj 12.03 Muzyka lekka (płyty) 13.02 Chwilka społeczna 13.02 Wiadomości bieżące.13.15 Muzyka lekka 15.30 Lekcja języka polskiego 18.00 Porady radjotechniczne 18.10 Chór Męski im. Moniuszki Janów - Nikiszowiec 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota. 4 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaja zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Trio Salonowe Polskiego Radja. 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy 14.30 Orkiestra 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45. Ze śpiewem przez Polskę 16.00 Koncert solistów 16.45 Początki polskiej marynarki wojennej 17.30 Muzyka salonowa 17.50 Puszcza tucholska 19.00 Letni wieczór 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą 21.05 Recital śpiewaczy 21.30 Podwójne życie Symforjona Drucika 22.15 Amerykańskie pieśni 23.00 Programy lokalne 24.00 Program lokalny w Łodzi.

KAŻDY MA SZANSE ODBYWAC WYCIECZKI DO ZIEMI ŚWIĘTEJ LUB DO AMERYKI.

Niezwykły konkurs zapowiada Polskie Radjo jako urozmacenie letnich miesięcy. Niezwykły, niebywałą niemal dotychczas obfitością cennych nagród. Czego bo tam niema?! Ileż pięknych rzeczy obiecuje los szczęśliwcowi: najnowsze, wysokiej klasy radjoodbiorniki. „Ambasador" lub „Imperator" czy „Majestic", wytworną limuzynę marki „Austin", papierośnicę srebrną, zagerak, piękną książkę lub maszynę rolniczą. Abonamenty teatralne, kasety perfum, rowery i aparaty fotograficzne — oto nagrody drobniejsze.

Prawdziwemi perłami, które zdobyć można w tym niecodziennym konkursie — to perspektywa wspaniałych wycieczek do Nowego Yorku i Ziemi Świętej

Niezależnie od tego można odbyć liczne wycieczki w kraju, koleją do Krakowa Wilna i Gdyni wraz z trzydniowym, bezpłatnym pobytem w tych miastach, lub też samolotami Polskich Linij Lotniczych do któregoś z miast posiadających lotnisko „lotu". W tym ostatnim wypadku, szczęśliwem zdobywcy bezpłatnego przelotu przysługuje prawo od takiegoż pobytu, w ciągu trzech dni w danej miejscowości.

Pozatem, wśród konkursowych znajdują się kupony na bezpłatne dwutygodniowe pobyty w uzdrowiskach i kąpieliskach polskich.

Chcąc wziąć udział w konkursie — trzeba być radjoabonamentem w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu, co jest łatwe i, co jest trudniejsze odgadnąć dokładny termin nadania specjalnej audycji z Wystawy Radjowej, jaka otwarta będzie w końcu lata r. b. w Warszawie.

Polskie Radjo określiło bliższe dane dotyczące tej audycji, a mianowicie, że nadana ona zostane w dniach między 14 a 30 września r. b. Dokładny termin tej audycji znany jest tylko naczelnemu dyrektorowi Polskiego Radja.

A więc trzeba zgadnąć! Szans jest wiele, aby jeśli nie pierwszą za zupełnie dokładną odpowiedź — uzyskać jedną z dalszych nagród za odpowiedź najbardziej zbliżoną do rzeczywistości.

Rozwiązanie zagadki należy przesyłać pod adresem Polskiego Radja, przy ul. Mazowieckiej 5 w Warszawie, na karcie pocztowej, na której zaznaczyć trzeba: Letni Konkurs Polskiego Rdja"

Treść odpowiedzi winna zawierać dzień: godzinę i minutę audycji oraz imię, nazwisko i dokładny adres abonenta oraz numer upoważnienia pocztowego.

KRONIKA

Piątek 5 Lipiec

Dziś: Anatola
Jutro: Jereneusza
Wschód słońca: 3.14
Zachód słońca 8.00

KRONIKA OGOLNA

— **OSOBISTE.** Ks. Marjan Jung, wikarjusz parafji N. M. P. w Sosnowcu wyjechał na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— **Z KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W ŁAGISZY - GLINICE.** W dniu 30 bm. zakończono na okres jednomiesięczny naukę w ognisku matki i dziecka w Łagiszy. Wszystkie dzieci po wysłuchaniu Mszy świętej w miejscowym kościele przyszły do ogniska, gdzie kierowniczka p. Grycanówna przy wydatnej współpracy matek urządziła dla dzieci śniadanie. Na stołach mieściła się wystawa prac dzieci, która wzbudziła ogólne zainteresowanie. Obecni ks. proboszcz Banach, przewodnicząca K. G. W. p. Zygmuntowa, prezes ogniska p. Dróżdż i zebrane matki życzyły dzieciom wesołych chwil wypoczynku.

— **ZARZĄD ZW. B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ W SOSNOWCU** zawiadamia b. ochotników z terenu Strzemieszyc, że dnia 4 bm. od godz. 10 rano w domu kolejowym w Strzemieszycach odbędzie się przyjmowanie deklaracyj przez delegata zarządu oddziału w Sosnowcu. Należy stawić się z dokumentami stwierdzającemi służbę ochotniczą.

— **ZAPISY NA PÓŁKOLONJE LETNIE W SOSNOWCU.** Magistrat sosnowiecki podczas feryj letnich organizuje półkolonje dla biednych dzieci szkół powszechnych w Sosnowcu. Zapisy dzieci odbywać się będą dziś i jutro w godz. od 8 do 11 we wszystkich szkołach powszechnych.

—::—

Nieudane wyprawy złodziejskie

Do mieszkania Marji Lisowej w Dąbrowie przy ul. Legjonów 76 w czasie nieobecności domowników włamało się dwuch osobników.

W chwili, gdy złodzieje rozpoczęli „gospodarkę" wróciła właścicielka mieszkania, na której widok włamywacze zbiegli, nic nie zabrawszy.

W toku dochodzenia ustalono, że włamania dokonali znani złodzieje: Józef Płonisz i Daniel Wilczek, zamieszkali w Zagórzu, którzy zostali onegdaj zatrzymani i przekazani władzom sądowym.

* * *

Również onegdaj zatrzymany został znany złodziej Ignacy Lorenc z Gołonoga. Dokonał on kradzieży mieszkaniowej u Zygmunta Miodyńskiego w Czeladzi. Skradzione rzeczy odebrano, a Lorenca przekazano władzom sądowym.

—000—

Robotniczy obóz wypoczynkowy
W OKRADZIONOWIE.

Onegdaj otwarty został w Okradzionowie robotniczy obóz wypoczynkowy, zorganizowany przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu.

Obecnie na wywczasach w obozie przebywa 80 robotników ze wszystkich zakładów przemysłowych i kopalni z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

Wybór miejsca, jak i opłata (zł. 6.50) za 10-dniowy pobyt, przyczyniają się do spopularyzowania obozu wśród sfer robotniczych.

Należy podkreślić, że niektóre nieliczne zresztą zakłady przemysłowe i kopalnie, doceniając znaczenie wypoczynku udzielają robotnikom urlopów w odpowiednich terminach.

Ogólne kierownictwo obozu spoczywa w rękach dyr. Cholewickiej i prof. Stankiewicza.

Upić się... nie warto!
Krótko cieszył się wolnością wypuszczony z więzienia włamywacz

Onegdaj z więzienia w Będzinie zwolniony został po odsiedzeniu 3-miesięcznej kary zawodowy włamywacz Juljan Sierek.

Powrót do wolności Sierek postanowił odpowiednio uczcić.

Udał się więc do swojego dobrego znajomego „po fachu" Władysława Krzychały, zamieszkałego w Będzinie. Uradowany przyjaciel przyjął Sierka bardzo gościnnie i szczodrze polała się wódeczka.

Włamywacze po obfitej libacji wyszli wieczorem na ulicę 1 maja w Będzinie, gdzie natknęli się na swego kolegę Wawrzyńca Zabagło z Będzina, również znanego złodzieja.

Sierek i Krzychała od dawna na tle osobistych nieporozumień czuli urazę do Zabagły.

To też na jego widok obaj pijani włamywacze zadrżeli z radości i wydobywszy noże, rzucili się na Zabagłę, bijąc gdzie popadło.

Przybyła policja zatrzymała obu włamywaczy, a ciężko pobitemu Zabagle udzielono pomocy lekarskiej.

Sierek i Krzychała przekazani zostali władzom sądowym i niewątpliwie osiądą znów za kratkami.

Okazuje się więc wbrew słowom popularnej piosenki, że upić się nie warto...

Żydzi z powiatu będzińskiego skazani
za przekroczenia dewizowe

Onegdaj przed sądem okręgowym w Chorzowie zasiedli na ławie oskarżonych pochodzący z powiatów będzińskiego oraz częstochowskiego obywatele polscy, wyznania mojżeszowego, **Izrael Frank, Brandzla Błatt, Rózla Feld, Juda Dittman, Michał Luter, Wolf Feld, Marjan Silberberg i Rafał Bornstein,** oskarżeni o to, że w dn. 14 czerwca wspólnie zamierzali się przekraść koło Rudy Śl. przez granicę państwową do Niemiec, mając przy sobie większą kwotę pieniędzy.

Strażacy graniczni zdołali ich wszystkich przytrzymać i odstawić do dyspozycji sądu, który skazał każdego z nich na karę aresztu po dwa tygodnie oraz na grzywnę po 10 zł.

Pozatem orzeczono konfiskatę pieniędzy.

Oskarżeni tłumaczyli się naiwnie na rozprawie, że zamierzali wyemigrować przez Niemcy do Francji.

Bogata przeszłość
22-letniego przestępcy z Będzina

Sąd okręgowy w Rybniku rozpatrywał onegdaj ciekawą sprawę.

Ławę oskarżonych zajął 22-letni Piotr Budzisz z Będzina, który mimo młodego wieku był już 13 razy karany i obecnie również odpowiadał z więzienia, gdzie odsiaduje karę 6 i pół roku więzienia.

W dniu 17 lutego rb., kiedy część więźniów odbywała na dziedzińcu więziennym codzienny spacer, Budzisz nie respektował regulaminu i wszczął rozmowę z współwięźniami. Na wezwanie strażnika więziennego do zachowania ciszy, oskarżony nie reagował i wszczął alarm, chcąc wywołać ogólne zamieszanie. Budzisz obrzucił przytem wyzwiskami strażnika Switułę.

W wyniku rozprawy sąd skazał Budzisza na pół roku więzienia.

W bestjalski sposób pobili umysłowo chorego

Pod Nr. 15 przy ulicy Rudnej w Sosnowcu mieszkał u[illegible] chory Jan Bielat. Jako bezp[illegible] dla otoczenia Bielat znajdował się pod opieką krewnych.

Ostatnio stan umysłowy chorego znacznie się pogorszył. Zanim przedsięwzięto odpowiednie kroki, dostał on ataku furji i począł w domu wybijać szyby.

Do unieszkodliwienia furjata rzucili się trzej lokatorzy tego domu 52-letni Ludwik Siewniak, Władysław Wieczorek, lat 39 i Aleksy Fiodorow, lat 38, którzy krępując Bielata więzami, pobili go przytem w tak bestjalski sposób, iż Bielat doznał złamania kilku żeber i pęknięcia jelit.

Przewieziony do szpitala w barakach miejskich, nieszczęśliwy wyzionął ducha.

Sprawcy krwawej masakry umysłowo chorego odpowiadali wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i ponieśli zasłużoną karę. Siewniak skazany został na cztery lata więzienia, Wieczorek na trzy lata i Fiodorow na rok. Wymierzone kary sąd zmniejszył skazanym do połowy na zasadzie amnestji.

Wyładowana waliza
zdemaskowała kurjera komunistycznego

Przy wyjściu z dworca kolejowego w Dąbrowie, po przybyciu pociągu osobowego z Warszawy o godz. 5 rano, policja zatrzymała pewnego młodego żyda, uginającego się pod ciężarem olbrzymiej walizki. Objuczonego pasażera poproszono do posterunku, gdzie stwierdzono, iż walizka zawiera kilka tysięcy sztuk odezw komunistycznych, właściciela zaś walizy wylegitymowano jako 23-letniego Joska Markusfelda (Warszawa, Franciszkańska 29).

Markusfelda aresztowano. Podał on, iż nie wiedział, co znajduje się w walizie, gdyż doręczono mu ją jakoby w Warszawie, celem przewiezienia za opłatą kilkunastu złotych.

Przeprowadzone śledztwo w tej sprawie dało rewelacyjne wyniki. — Okazało się, iż Markusfeld jest komunistą i kurjerem partji między Warszawą a Dąbrową, zasilającym literaturą komunistyczną placówki komunistyczne w Zagłębiu.

Markusfeld stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na dwa lata więzienia.

19 razy karany świętokradca
sensacją Bobrownik

Mieszkańcy Bobrownik poruszeni zostali kradzieżą wizerunków Chrystusa z krzyżów i pomników na miejscowym cmentarzu, której dokonano w nocy z 27 na 28 czerwca br.

Ogółem nieznany złoczyńca skradł 37 wizerunków Chrystusa z metalu a resztę zniszczył, pozostawiając szczątki na miejscu.

Zawiadomiona o świętokradztwie policja rozpoczęła dochodzenie, które obecnie doprowadziło do ujęcia sprawcy. Okazało się, że kradzieży dokonał znany złodziej 30-letni Wincenty Opiołka z Piekar Śląskich.

Był on już 19 razy karany za różne kradzieże.

Opiołka został onegdaj przez policję zatrzymany.

Skradzione krzyże i wizerunki złodziej sprzedał właścicielowi składu ze starem żelazem, Franciszkowi Sojce w Piekar Śląskich skąd je odebrano. Świętokradcę przekazano władzom sądowym.

Zebrania

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w dniu 6 bm. (sobota) o godz. 18.30 w lokalu własnym przy ul. Marsz. Piłsudskiego 8 odbędzie się miesięczne zebranie członkowskie. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna.

* * *

Prezydjum Sekcji Dozorców Górniczo-Technicznych Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu sekcji, że przypadające na dzień 5 lipca br. posiedzenie zarządu sekcji nie odbędzie się spowodu mającego się odbyć w tym dniu plenarnego posiedzenia zarządu głównego związku.

Równocześnie prezydjum sekcji zawiadamia, że posiedzenie zarządu sekcji odbędzie się w następną niedzielę, dnia 14 lipca br. o godz. 10 w lokalu związku w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17-a.

* * *

Kierownictwo Sekcji Samokształceniowej Koła Młodzieży Pracowniczej przy Polsk. Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handl. w Sosnowcu, zawiadamia, że w dniu 8 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu koła, ul. Sienkiewicza 17-a, ogólne zebranie członków sekcji. Ze względu na ważność spraw członkowie proszeni są o punktualne i jaknajliczniejsze przybycie.

—000—

Wiwatowy nastrój
przyczynił się do zdemaskowania przestępcy

Mieszkaniec Siemianowic 30-letni Robert Wilczek bawiąc onegdaj w Sosnowcu podpił sobie mocno i wracając do domu na Dębowej Górze począł strzelać z rewolweru na ulicy.

Zaalarmowana policja zatrzymała pijanego „wiwatowicza" i odebrała mu rewolwer.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że Wilczek jest poszukiwany przez policję śląską za dokonanie kradzieży z włamaniem w kościele św. Krzyża w Siemianowicach.

Wilczka przekazano szukającym go władzom.

Program obchodu „Dnia konia".

Jak donieślimy, w dniu 5 bm. w niedzielę odbędzie się w Łagiszy obok kop. Mars, pierwszy na terenie pow. będzińskiego „Dzień konia".

W programie: 1) godz. 13.30 — zbiórka uczestników, 2) godz. 14 — pokaz przed komisją sędziowską, 3) ocena koni, zaprzęgów i powożenia, 4) premjowanie, 5) godz. 16 — defilada ogólna, 6) pokazy pojazdów i zaprzęgów wojskowych, 7) konkurs hippiczny 23 pal., 8) kadryl oddziału konnego policji państwowej pow. będzińskiego, 9) bieg myśliwski członków klubu jeździeckiego Zagł. Dąbr., 10) rozdanie nagród.

W międzyczasie przygrywać będzie orkiestra 23 pal. Wejście bezpłatne.

Z CZELADZI

Niedługo nastąpi zgoda między rolnikami a magistratem

Sprawa porozumienia między rolnikami czeladzkimi a zarządem miasta znajduje się na dobrej drodze.

W związku z pobytem p. starosty Boxy w Czeladzi odbyła się wspólna konferencja między zainteresowanemi stronami, na której omówiono sposób likwidacji wspólnych pretensyj.

Rolnicy ustępują magistratowi targowisko, teren pod budowę szkoły, 50 metrów grabku na poszerzenie stadjonu sportowego i część przetcku od pomp do krzyża przy drodze semianowickiej. Korcowe spod dróg polnych biorą rolnicy, a spod dróg bitych magistrat. Zarząd związku rolników zwołuje w bieżącym tygodniu walne zebranie wszystkich członków, na którem przedłożone będą osiągnięte wyniki wspólnej konferencji i po otrzymaniu aprobaty ogółu członków przystąpi do zawarcia umowy rejentalnej.

W ten sposób długotrwały spór, zaogniany przez byłego prezesa związku p. H. zostanie nareszcie z pożytkiem dla obu stron zażegnany.

—ooo—

(p) **PRZYŁAPANI NA SĄSIEDZKICH PORZECZKACH.** Dwaj synowie p. Z., zam. przy ul. Grodzieckiej w Czeladzi wybrali się w nocy na porzeczki do ogrodu swego sąsiada p. Szreka.

Na gorącym uczynku kradzieży zaraz po północy zostali przyłapani przez właściciela ogrodu. Ponieważ jednak wykazali swą skruchę i mocno przepraszali swego sąsiada za nierozważny czyn — karę im darowano.

Z OLKUSZA

Z za krat do kochanki

Onegdaj z więzienia miechowskiego zbiegł niebezpieczny więzień Piotr Kleszczyń, postrach niektórych gmin w miechowskiem, odsiadujący karę więzienia za rozbój.

Kleszczyń zbiegł z podwórza więziennego w chwili, gdy dozorca zwrócił uwagę na innych więźniów.

Zaalarmowana policja zarządziła niebawem pościg za więźniem, uwieńczony pomyślnym rezultatem w ciągu dwuch godzin.

Ścigający patrol natknął się na Kleszczynia za Miechowem w polu, gdy szedł ze swą kochanką.

Kleszczyń karany był już kilkakrotnie za zabójstwo i napady.

—ooo—

(o) **ŚWIĘTO MORZA W ŻARNOWCU** W związku z obchodem „Święta morza“ na terenie gminy Żarnowiec został zawiązany gminny komitet, na czele którego stanął dr. M. Trzeciak; skład tworzyli przedstawiciele wszystkich organizacyj.

Uroczystości „Święta morza“ wypadły dość okazale. W dniu 27 ub. m. w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk.

W niedzielę w godzinach popołudniowych odbyła się wielka zabawa taneczna nad rzeką Pilicą, w czasie której w godzinach wieczornych puszczano wianki przy rozpalonym zniczu okolicznościowe przemówienie wygłosił wójt gminy Żarnowiec p. W. Kwiecień.

W poniedziałek odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, poczem defilada i rozwiązanie pochodu.

Podobne uroczystości odbyły się na terenie gminy Żarnowiec w ośrodkach parafjalnych Chlina i Łany Wielkie.

(o) **POŚWIĘCENIE HURTOWNI W OLKUSZU.** W przyszłą niedzielę (5 bm.) zostanie poświęcona nowa hurtownia założona przez Stowarz. Kupców Polskich i rzemieślników chrześcijan w Olkuszu, mieszcząca się w domu Banku Spółdzielczego przy ul. 3 maja.

Poświęcenie nastąpi o godz. 16-ej po nabożeństwie w kościele.

(o) **KWESTA ULICZNA** podczas „Święta morza“ w dn. 28 ub. m. przyniosła 86.51 zł.

(o) **POŻARY.** W dn. 1 bm. od uderzenia pioruna podczas burzy spłonął dom i chlew Jana Karcza w Sułoszowej. Tego samego dnia spalił się dom Jana Leksa w Siamoszycach, gm. Kroczyce.

Nerwowy byłem...

Kryzys, ogólny brak gotówki bezrobocie, wszystko to fatalnie odbija się na nerwach ludzkich.

Do jakiego stopnia ludzie są nerwowi świadczy choćby sprawa Kazimierza Storczyka przeciwko Wacławowi Faskiewiczowi, o zniewagę czynną.

Storczyk jest człowiekiem niezwykle zrównoważonym, spokojnym i w następujący sposób opowiedział przebieg zajścia.

— Tego pana, proszę Sądu, wogóle nigdy ne znałem. Szedłem sobie spokojnie wieczorową porą do domu, aż nagle ten pan podchodzi i ni z tego, ni z owego trzask mnie w pysk! Aż usiadłem na chodnik.

Siedzę więc sobie i myślę: Za co on mnie mógł właściwie uderzyć. Przecież zupełnie bez powodu człowieka w mordę nie biją. Jakaś przyczyna musi być.

A ten pan się nachylił i nic, tylko na mnie patrzy.

Myślę sobie, ciekawe, o co się rozchodzi. I już się chciałem nawet spytać kiedy ten pan sam się odzywa:

— Przepraszam — powiada. Myślałem że pan jest kto inny. Omyliłem się.

Widzę, proszę Sądu, że zwyczajna omyłka i już się chciałem podnieść. A ten pan tymczasem, jak mnie, drugi raz w pysk nie trzaśnie! Aż mnie zamroczyło.

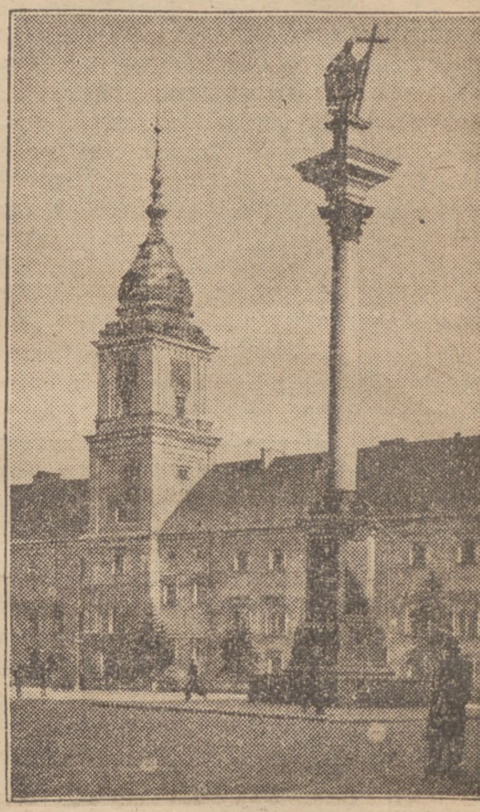
I znów usiadłem. Pierwszy raz był wyjaśniony. Facet się omylił i już. Ale za co drugi raz?...

Oskarżony Foskiewicz wysłuchał tego opowiadania z opuszczoną głową i gdy Storczyk skończył, westchnął ciężko.

— Faktycznie — przyznał się ze skruchą — pijany tego dnia byłem i mnie się wydawało, że ten pan to jest jeden mój wróg. Ale potem patrzę, wcale nie on, tylko zupełnie obcy.

Nerwowy, proszę Sądu, jestem i mnie zgniewało, że się omyliłem i niewinnego człowieka skrzywdziłem. I taka mnie złość wzięła, że faktycznie drugi raz tego pana w ucho strzeliłem. I nie, żebym miał do niego żal, tylko przez tę nerwowość przeklętą.

Sąd na uspokojenie nerwów przepisał panu F. receptę w postaci wyroku, skazującego na tydzień aresztu.



Kolumna Zygmunta w Warszawie.

Wybory do kieleckiej Izby Rolniczej

W związkuz z upływającym terminem 3-ch letniej kadencji kieleckiej Izby Rolniczej — wojewoda Wł. Dziadosz rozpisał z dniem 1 lipca na terenie całego województwa nowe wybory

Prace wstępne do nowych wyborów są już rozpoczęte.

Policja kobieca powstanie w większych miastach.

Główny komendant P. P. wydał okólnik o tworzeniu we wszystkich większych miastach w Polsce specjalnych brygad policji kobiecej przy urzędach śledczych.

Z rozszerzeniem się działalności kobiecej policji mundurowej, wiąże się zakładanie specjalnych izb zatrzymań dla nieletnich przestępców i włóczęgów. Izby takie powstaną w pierwszym rzędzie w Łodzi, Krakowie, Lwowie, Katowicach, Poznaniu i Wilnie.

KAŻDY kto pragnie współdziałać w utrwaleniu siły morskiej niech wstąpi do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jedynej w Polsce organizacji społecznej, strzegącej naszych interesów morskich i dążącej do wyrównania wiekowych zaniedbań na Bałtyku.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

282.

Ubrawszy się szybko, wyszedł udając się do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie oddawszy swój bilet wizytowy woźnemu, został niezwłocznie wprowadzony do sekretarza ministra.

W pół godziny potem ukazał się z listem w ręku, na którym widniała pieczęć ministerjalna. Schowawszy ów list w pugilares, wrócił do swego mieszkania na śniadanie, rozkazując służącemu przygotować sobie podróżną walizę i włożyć w nią nieco bielizny i ubrania.

— Wyjeżdżam na dwa lub trzy dni — rzekł do niego.

— Czy pan zabierze mnie z sobą?

— Nie, ty w domu pozostaniesz; ktokolwiekbądź pytałby się tu o mnie, uważasz... nie mów, żem wyjechał... lecz tylko, żem wyszedł.

Nawet i panu Jerzemu Darier mam to powiedzieć?

— Tak jemu zarówno, jak wszystkim.

Skończywszy śniadanie, zabrał niektóre papiery, zapiął walizę i udał się na stację ljońskiej drogi żelaznej.

* *

Po scenie, jaka miała miejsce pomiędzy Łucją a panną Harmant w salonie pani Augusty, młoda robotnica jak sobie przypominamy, złamana licznemi ciosami, zapadła na tak gwałtowną gorączkę, iż matka Eliza pośpieszyła sprowadzić do niej doktora. Lekarz oświadczył, iż choroba jest niebezpieczną. Posłyszawszy to, Joanna zadrżała przerażona. Jej córce, jej ukochanej Łucji śmierć zagrażała! Odnalazła ją więc dlatego, by ją utracić?

I znów rozpoczęło się życie dla tej nieszczęśliwej kobiety, pełne trwogi i udręczeń, które zdawały się przechodzić jej siły.

Każdego rana udawała się do piekarni Lebreta, udzieliwszy wprzód biednemu dziewczęciu porcję lekarstwa, przepisanego przez doktora. Poła do łoża chorej, czuwając nad nią z ukończeniu roznoszeniu chleba wraca niewysłowionem staraniem, aż do chwili, w której obowiązek wzywał ją znowu na ulicę Delfinatu.

W czasie nieobecności Joanny zastępowała ją przy chorej odźwierna tegoż domu, dobra usłużna kobieta. Roznosicielka przepędzała noce we łzach i modlitwie, nie zamykając oczu na chwilę, nie myśląc bynajmniej dla siebie o spoczynku. Wreszcie po upływie czterech dni śmiertelnej trwogi, doktór oznajmił, iż minęło niebezpieczeństwo i rozpoczyna się rekonwalescencja.

XXIV.

Joanna odetchnęła z ulgą nareszcie.

Teraz to przypomniała sobie o przeszłości, która omal nie poprowadziła Łucję nad brzeg mogiły; przypomniała sobie o ludziach, którzy zobelżywszy to dziecię, omal go nie zabili; przypomniała, iż potrzeba jej pójść do adwokata Darier, aby oddać mu papiery, znalezione w kopercie.

Joanna o tem wszystkiem zapomniała, podczas gdy życiu jej córki groziło niebezpieczeństwo. Obecnie, gdy złe minęło, należoło rozpocząć kroki w celu ukarania tych, którzy wyjawieniem wyroku, wydanego niegdyś przeciwko matce, sprawili tyle boleści niewinnemu dziewczęciu i zdruzgotawszy jej szczęście, przyprowadzili je do nędzy. Obliczywszy datę w której według wskazówek starej służącej Jerzy powrócić miał do Paryża, Joanna postanowiła pójść do niego w nadchodzący poniedziałek i w dniu tym, po ukończonem roznoszeniu chleba, udała się ze znalezionemi papierami na ulicę Bonapartego.

Była godzina dziesiąta, gdy zadzwoniła do drzwi mieszkania Jerzego. Magdalena pośpieszyła jej otworzyć.

— Pan Darier powrócił? — pytała.

— Tak, pani.

— Byłam tu przed sześcioma dniami...

— Przypominam sobie... natychmiast panią poznałam.

— Mogłażbym widzieć się z nim teraz.?

— Wejdź pani do salonu, pan adwokat jest w swoim gabinecie, uprzedzę go o tem.

Przestępując próg wskazanego sobie pokoju, Joanna uczuła, iż została owładnięta dziwnem, nieokreślonem uczuciem. Serce jej biło gwałtownie, drżała na całem ciele.

Magdalena, zapukawszy lekko do drzwi gabinetu, weszła tam po chwili

— Czegoż żądasz? — zapytał zwracając się Darier.

— Kobieta, która tu była podczas pańskiej nieobecności, przyszła teraz powtórnie. Chce ona prosić pana o poradę... wydaje się być ubogą...

— Tem więcej wyczekiwać nie należy jej pozwolić... wprowadź ją do mnie...

d. c. n.



132

— Nic o tem mi jeszcze nie mówił. Lecz któreż młode dziewczę, jakkolwiekby było naiwne, nie odgadnie uczucia, jakie wzbudziło, z wyrazu twarzy ze spojrzenia? Tak, on mnie kocha!.. jestem tego pewna. Gdym z siostrą Marją wracała z Marsylji, spotkałyśmy go na drodze w pociągu; towarzyszył nam w podróży; natenczas już coś odgadywałam, będąc jednakże przekonana, iż nie zobaczę go nigdy więcej, rzuciłem ów szczegół w zapomnienie. Wyobraź więc sobie moje zdumienie i trwogę, gdy nagle przedstawia mi go ojciec, jako swojego spólnika. O!.. bądź przekonany, Emilu, że moja ręka była głównym punktem, ceną, ustanowioną w tym targu pomiędzy nim, a moim ojcem, i w chwili, gdy o tem mówimy, moje z nim małżeństwo jest już postanowione. Powtarzam ci, że materjalnych na to dowodów jeszcze nie posiadam. Ów młody człowiek nic mi dotąd o tem nie mówił, lecz mam moralne, niezbite w tym wzblędzie przekonanie! Tak, mój ojceic sprzedał swą córkę, aby uniknąć bankructwa... ruiny!

— Ależ to byłoby ohydne, przechodzące wszelką nikczemność!

— Ohydne... zapewne, mimo to istnieje. Pojmujesz teraz doniosłość i ważność niebezpieczeństwa. Otóż, dlaczego wysłałam depeszę, aby przybywał. Kocham cię... chcę twoją zostać... Co jednak począć, jeżeli za tydzień, za dwa, albo za miesiąc, ojciec przymusi mnie do zaślubienia tego człowieka?

— Stawić opór, niedozwolić na coś podobnego! — zawołał Vandame.

— Ach, czy zdołam! czy znajdę tyle siły?.. W bezustannej, codziennej walce, w walce, trwającej przez całe minuty, godziny, czyż nie zostanę złamaną, zwyciężoną?

— Boże, mój Boże! — zawołał Vandame z rozpaczą, ukrywszy twarz w dłoniach.

Aniela wybuchnęła łkaniem.

— Och! jestem nieszczęśliwa, bardzo nieszczęśliwa! — jąkała łzy ocierając.

Nagle zabrzmiał dzwonek przy bramie; dziewczę, uwolniwszy się szybko z objęć narzeczonego, pobiegło ku oknu. Zadrżała, ujrzawszy Verriera z Arnoldem Desvignes, przechodzących przez dziedziniec.

— To on! patrz, patrz!.. — wołała z przestrachem.

Vandame zbliżył się ku oknu, i uchyliwszy koronkową firankę, spojrzał na nadchodzącego.

Ponurą błyskawicą zaświeciło jego spojrzenie.

— Cóż zatem? — wyszepnął — rozwiązanie tej sprawy jasno się przedstawia. Ów spólnik nie jest nikczemnikiem zapewne... Wyzwę go na pojedynek. Bić się będziemy... a Bóg o naszych losach rozstrzygnie!..

— Och! nigdy, nigdy. Aby nie to, błagam cię, zaklinam... — wołała dziewczę, ręce składając. — Ten człowiek zabić cię może!

— Czyż to nie lepiej, niż cierpieć, jak cierpię?

— Lecz wspomnij, co ze mną by się stało wtenczas?

— Ufam w sprawiedliwość Bożą — zawołał oficer z uniesieniem. — Ja go zabiję.

— Uspokój się, zaklinam! — wołała Aniela, jak pochwycona obłędem. — Źle uczyniłam, żem ci powiedziała o tem wszystkiem, teraz to widzę!.. Do mojej wielkiej boleści łączy się nowe cierpienie i trwoga. Widziałam cię we śnie ubiegłej nocy... Widziałam bez ruchu leżącego... krwią zbroczonego... To była przestroga, zesłana mi z nieba. — Nie... nie... żadnego wyzwania, żadnej obelgi, żadnego pojedynku, zaklinam!

— Nie wymagaj tego odemnie! — zawołał Vandame. — Ten człowiek chce ukraść mi moje szczęście i ty żądasz, abym ja nie bronił skarbu który on wydrzeć mi usiłuje? Zastanów się, rozważ, ukochana! Ależ to ja natenczas stałbym się podły... i słusznie mogłabyś dla mnie uczuwać tylko nienawiść i wzgardę! Ach! myśl o tej walce, powraca mi całą energję — wołał z zapałem — tak... całą odwagę i nadzieję, jakiej mnie pozbawił twój ojciec! Pod naciskiem owej rozmowy pochyliłem głowę... Podniosę ją teraz do walki!

Zaledwie to wymówił Vandame, otwarły się drzwi salonu, a w nich ukazał się Verriere z Arnoldem.

— Emil!.. ty tu? — zawołał bankier, marszcząc czoło z niezadowoleniem.

Vandame ukłonił się.

— Tak, mój wuju — odrzekł. — Przechodząc, wstąpiłem dla powiadomienia się o zdrowiu mojej kuzynki twojem.

— Od jak dawna tu jesteś?

— Od kilku minut... tylko co wszedłem.

— Zostaniesz u nas na obiedzie?

— Nie, muszę wracać do Vincennes.

— Jesteś na służbie wieczorem? — zapytała Aniela.

— Nie, moja kuzynko.

— Dlaczegóż więc chcesz odejść? Do prośby mojego ojca ja łączę swoją... Pozostań u nas... Nie odmawiaj. — A wskazawszy gestem na Arnolda Desvignes, dodała: — Sądzę, iż nie przestrasza cię obecność obcego przy naszym rodzinnym stole, byś dla niej chciał nas pozbawić swego towarzystwa?

— Nic nie przestrasza żołnierza... — odparł Vandame. — Zostaję, gdy życzysz sobie tego, kuzynko.

— Pan Emil Vandame, oficer artylerji — rzekł Verriere, przedstawiając młodzieńca — jeden znaszych krewnych... Pan Arnold Desvignes... mój spólnik od wczoraj... — dodał, wskazując na tegoż.

Vandame skinął głową tak lekko, nieznacznie, iż to powitanie miało raczej cechę zuchwałego lekceważenia, aniżeli grzeczności.

Bankier z Arnoldem dobrze to zauważyli.

Verriere zmarszczył czoło powtórnie.

Desvignes utkwił płonący wzrok w porucznika.

Spojrzenia ich się spotkały.

Z oczu Vandama błysnęła nienawiść i wyzwanie. Wzrok Arnolda był spokojny, jak siła, której był pewny, a zimny, jak ostrze szpady.

Siostra Marja weszła do salonu.

Desvignes powitał ją ukłonem, noszącym cechę głębokiego poszanowania. Zakonnica, spostrzegłszy razem Vandama i Arnolda naprzeciw siebie, dwóch rywali, a tem samem dwóch wrogów, czuła się opanowana zdumieniem i trwogą.

d. c. n.

Straszliwa katastrofa autobusowa

NOWY JORK, 1. 7. PAT. W Lexington w stanie Virginji przewrócił się autobus z turystami. Siedem osób zostało zabitych, 15 jest rannych.

Czy wiecie że...

Automaty istniały przed 2.000 lat. Heron z Aleksandrji opowiada np. o istnieniu automatów przy świątyniach. W czasie procesji mogli spragnieni pątnicy za drobną opłatą, wrzuconą do automatu otrzymać kubek wody.

* * *

Pierwszy katalog muzealny założony został kosztem państwa rzymskiego przez uczonego historyka Plinjusza w roku 73 przed Chrystusem.

* * *

Oceany zawierają tyle soli, że gdyby całą wodę morską udało się wyparować, to z pozostałej soli możnaby utworzyć kontynent czternaście razy większy od Europy.

ZE SPORTU

Brygada--C. K. S. 1:0

CZĘSTOCHOWA, 3. 7. (wł.) Wczoraj został rozegrany w Częstochowie mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy częstochowską Brygadą a Czeladzkim KS.

Wynik meczu brzmi 1:0 dla Brygady. —

Zaznaczyć należy, że CKS. mimo osłabionego składu grał bardzo ładnie i miał wszelkie szanse wygrania.

Niesłuszna decyzja śl. O. Z. B. wywołała protest klubów zagłębiowskich

Zarząd podokręgu bokserskiego Zagłębia Dąbrowskiego na onegdajszem posiedzeniu postanowił nie przyjąć do wiadomości decyzji śl. O. Z. B. w sprawie rozwiązania podokręgu.

Śląski O. Z. B., podejmując bowiem tak doniosłą uchwałę nie podał motywów swej decyzji.

Zarząd podokręgu postanowił zwrócić się z odpowiednim memorjałem do P. Z. B., a zarazem wszcząć starania o utworzenie okręgu.

Z uchwałą podokręgu w sprawie nie przyjęcia do wiadomości decyzji śl. O. Z. B. solidaryzują się wszystkie kluby bokserskie w Zagłębiu, które w najbliższych dniach wyślą do śl. O. Z. B. odpowiednie pisma.

O onegdajszej decyzji zarządu podokręgu śl. O. Z. B. został już zawiadomiony.

Zawody rejonowe ognisk K. P. W. w Częstochowie z udziałem zawodników zagłębiowskich

W Częstochowie zakończyły się onegdaj zawody rejonowe ognisk KPW. z okręgu Częstochowskiego. Dały one następujące wyniki:

Bieg pań na 60 m: 1) Paliszewska Ir. 8.8. 2) Melkówna (Częstochowa) 8.9

Skok wzwyż: 1) Paliszewska 1.38 m. 2) Melkówna 1.33.

Rzut dyskiem: Paliszewska Ir. (Sosnowiec) 28.71, 2) Paliszewska M. (Sosnowiec) 24.20.

W siatkówce zwyciężyła Częstochowa, bijąc Sosnowiec i Dąbrowę. Wyniki Częstochowa — Dąbrowa 2:0, Częstochowa — Sosnowiec 2:1.

Bieg 100 m: 1) Strojnowski (Dąbrowa) 12 s., 2) Paliszewski.

Bieg 400 m: 1) Szewczyk (Częstochowa) 57.1, 2) Krzaczyński (Sosnowiec)

1.500 m: 1) Kozioł (Sosnowiec) 4.34.3, 2) Szewczyk (Częstochowa).

Skok wzwyż 1) Markiewicz (Częstochowa) 153 cm, 2) Skawiński (Częstochowa).

Skok wdal: 1) Strojnowski (Dąbrowa) 6.34 m. 2) Zwoliński (Sosnowiec).

Rzut kulą: 1) Żelichowski (Dąbrowa) 11 m., 2) Filipecki (Sosnowiec).

Bieg rowerowy, trasa Częstochowa — Herby Śląskie 50 klm: 1) Wierzba (Częstochowa) 1 g. 37 m.

W grupie starszych odbył się bieg 100 m. 1) Piętak (Dąborwa) 13 c., 2) Dąbrowa.

Skok wdal: 1) Dyja (Kłomnice) 5.05 2) Nowowiejski (Kłomnice).

Rzut granatem: 1) Krzaczyński (Sosnowiec) 66,60, 2) Zwoliński (Częstochowa).

Bieg kolraski (50 klm): 1) **Parzniewski** (Częstochowa) 1 g. 37., 2) Topolski (Łazy).

Siatkówka. Częstochowa — Kłomnice, zwyciężyła Częstochowa. W ogólnej punktacji: 1) Częstochowa 35, 2) Sosnowiec 30, 3) Dąbrowa 19, 4) Kłomnice 10, 5) Łazy 8.

Po rozgrywce w koszykówce Sosnowiec z Częstochową, wygrała Częstochowa.

Doniosłe uchwały zarządu P. Z. P. N-u

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej załatwiono cały szereg aktualnych spraw piłkarskich.

Omówiono m. in. szczegóły rozpoczynającego się w dniu 6 bm treningowego przedolimpijskiego obozu piłkarskiego w Centr. Inst. W. F. W obozie tym weźmie udział 35 graczy, których listę podawaliśmy poprzednio.

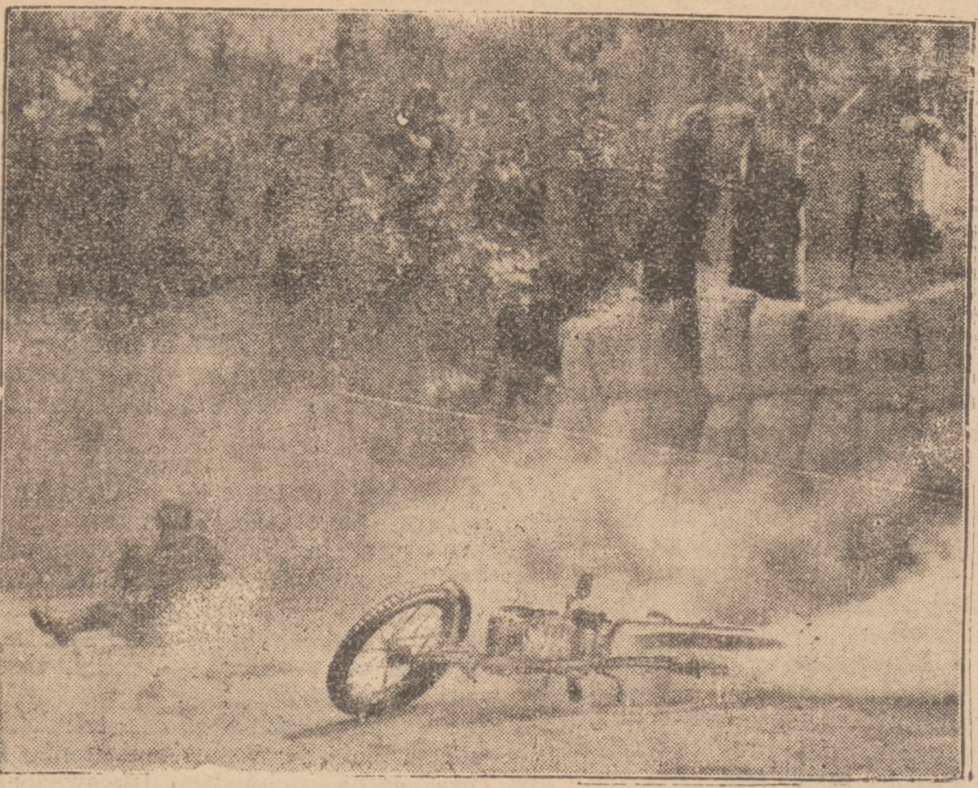
Pierwszym partnerem naszej drożyny w Warszawie, lecz na Śląsku, przyczem olimpijskiej będzie wiedeński Wacker. Mecze z Wackerem odbędą się jednak nie 11 bm. Wacker grać będzie w Katowicach a 12 bm. w Hajdukach.

Na 18 — 19 bm. projektowane są dalsze mecze sparingowe, przyczem na przeciwnika upatrzony jest budapeszteński Ferencvaros.

Ustalono ostatecznie kalendarzyk zawodów międzypaństwowych na sezon jesienny. Mecz Polska — Niemcy 13 września rozegrany zostanie ostatecznie w Warszawie. W dniu 6 września drużyna polska grać będzie na dwóch frontach a mianowicie z Łotwą w Rydze oraz z Jugosławją w Belgradzie. Na dzień 4 październik zaakceptowano mecz z Danją w Kopenhadze.

Rozgrywki międzyokręgowe pomiędzy mistrzami okręgów miały się rozpocząć w grupach już 12 lipca, ale tego dnia odbędą się tylko 2 —3 mecze, gdyż reszta zostanie przełożona ze względu na niezakończenie mistrzostw w niektórych okręgach. Te inne mecze przesunięte będą na 19 bm.

Zarząd uwzględnił odwołanie Cracvii zarządzając, że Cracovia będzie musiała grać jeszcze tylko dwa mecze z mistrzem jesienno- wiosennym okręgu (Grzegórzecki K. S.) a nie jak poprzednio projektowano, nadto z Podgórzem.



Tragiczny moment na wyścigach motocyklowych.

Skład ilościowy polskiej ekspedycji olimpijskiej

Ogólny skład ilościowy polskiej ekspedycji olimpijskiej przedstawia się następująco:

Lekka atletyka: 2 kierowników (Slachciak, Misiński), 3 osoby personelu technicznego (Cejzik, Petkiewicz, Kusociński) 15 zawodników i 3 panie. O ile sztafeta nie pojedzie, wtedy osób zmniejszy się o trzy.

Piłka nożna: 2 kierowników, 2 trenerów (Otto, Spojda), 18 zawodników, przyczem P. Z. P. N. pokrywa połowę kosztów.

Wioślarstwo: 1 kierownik, 2 osoby personelu technicznego (Haspel, Bujwid) — 12 zawodników.

Boks: 1 kierownik, 2 trenerów (Smith Sztamm), 8 zawodników, przyczem dwóch na koszt P.Z.B.

Korzykówka: 1 kierownik — 1 trener (Kłyszejko), 14 zawodników, w tem 3 na koszt PZGR.

Szermierka: 1 kierownik — 1 trener (Szombathely.) 10 zawodników.

Gimnastyka kobieca: 1 kierowniczka (p. Solaszewska), 1 osoba personelu technicznego (p. Fazanowicz), 9 zawodniczek (Wajsówna figuruje w dziele lekkiej atletyki). Nadto na koszt komitetu jadą dwaj zawodnicy Dołowy i Kosman w charakterze widzów.

Kolarstwo: 1 kierownik — 5 zawodników.

Strzelanie: 1 kierownik — 9 zawodników, przyczem 6 na koszt związku.

Jazda konna: 2 kierownków — 8 zawodników — 16 koni — 5 masztelarzy, wszystko na koszt departamentu kawalerji M. S. Wojsk.

Kajaki: 1 kierownik — 4 zawodników.

Zapasy. 1 kierownik — 1 trener na koszt związku — 3 zawodników.

Ogółem ekspedycja liczyć będzie 175 osób, 23 kierowników, 25 osób personelu komitetu jedzie 17 osób kierownictwa, 16 technicznego i 127 zawodników, Na koszt osób personelu i 88 zawodników.

———008———

× **JĘDZEJEWSKA W PÓŁFINALE** WIMBLEDONU. W dalszych rozgrywkach turnieju wimbledońskiego w ćwierćfinale Jędrzejowska pokonała angielkę Stammers 6:2, 6:3.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA ondulatorka od zaraz. Sosnowiec, Dekerta 8 Zakład fryzjerski „Bristol“.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE do sprzedania 2040 mtr. placu w okolicy Olkusza, 20 minut od miasta. Cena 400 złotych. — Wiadomość Stanisław Kondek, Olkusz, Rynek 5.

SPRZEDAM owocarnię przy ul. Sieleckiej 21-a w Sosnowcu. — Wiadomość w miejscu.

GILZY do papierosów „SERWUS — PASCHALSKIEGO“ kosztują tylko pięć groszy pudełko, a w gatunku pierwszorzędne.

ZGUBIONE DOKUMENTY

NA DRODZE Będzin — Koziegłowy zgubiono notes, zawierający legitymację Zw. Hallerczyków, placówki Grodziec kartę rowerową nr. 43, wydaną na nazwisko Józefa Puszczewicza, oraz różne kwity.— Znalazca zechce zwrócić na posterunek policji w Grodźcu.

STĘPIEŃ JAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie.

CIEPICHAŁ WŁADYSŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez urząd gminy Zagórze.

BRZYCHAJ FRANCISZEK zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu

CICHY JÓZEF zgubił dowód osobisty wydany w Sosnowcu.

RÓŻNE

LETNISKO komfortowe w Ząbkowicach **NA BASIULI** Nr. 5, telefon 21 z utrzymaniem od 4 zł. dla rodzin.

Wesoły Kącik

KTÓRA GODZINA

Hrabia Pętelka prowadzi hulaszczy tryb życia. Pewnego dnia obudził go lokaj. Hrabia przeciera oczy i pyta:

— Janie, o której godzinie w nocy wróciłem wczoraj do domu?...

— O piątej zrana, proszę pana...

— A o której zacząłem się ubierać wczoraj zrana?...

— O ósmej wieczorem, proszę pana...

RÓŻNICA.

Do młodej wdowy, wychodzącej za mąż za starszego pana, mówi z wyrzutem przyjaciel domu:

— I pani zamierza spędzić z tym starcem całe swoje życie?

— Moje! Wcale nie: jego całe życie.

KIEDY STRAJKUJĄ

Były premjer Laval, omawiając obecną sytuację we Francji, zauważył:

— Czy to nie paradoks, że robotnicy strajkują zwykle wtedy, gdy komuniści są przy robocie!

PROFESOR SIĘ JĄKA.

Panna Stefa chodzi na jakieś kursy wieczorowe. Wczoraj wróciła o drugiej w nocy.

— Skąd wracasz tak późno? — pyta zdenerwowana matka.

— Ano... z kursów... — odpowiada drżącym głosem panna Stefa.

— O drugiej w nocy z kursów?...

— No, trudno proszę mamy... Co mogłam zrobić, skoro nasz profesor się jąka...

DOBRY PRZYKŁAD

Synu, przyrzeknij mi, że nie będziesz więcej kłamał.

— Tak, ojcze.

— Dobrze. Telefon dzwoni, pobiegnij prędko i powiedz, że mnie nie ma w domu.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski